

Sygn. akt I ACa 106/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 kwietnia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Katarzyna Polańska - Farion

Sędziowie: Joanna Wiśniewska - Sadowska

Małgorzata Sławińska (spr.)

po rozpoznaniu w dniu 20 kwietnia 2020 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa M. J.

przeciwko J. S. (1)

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 20 grudnia 2019 r., sygn. akt I C1283/17

I. oddala apelację;

II. zasądza od J. S. (1) na rzecz M. J. kwotę 540 (pięćset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Małgorzata Sławińska Katarzyna Polańska – Farion Joanna Wiśniewska – Sadowska

Sygn. akt I ACa 106/20

UZASADNIENIE

Pozwem z 5 grudnia 2017 r. M. J. wniósł o zobowiązanie J. S. (1) do opublikowania na jej koszt na stronie głównej portalu (...) oświadczenia o podanych parametrach technicznych i treści zawierającej przeprosiny za naruszenie jego dobrego imienia, czci oraz godności w artykule pt. „(...)” z 28 listopada 2017 r. Ponadto powód domagał się upoważnienia go do opublikowania oświadczenia na koszt pozwanej w przypadku niewykonania przez nią tego obowiązku oraz zasądzenia od pozwanej na cel społeczny (Stowarzyszenia (...)) kwoty 20 000 zł. Wniósł też o zasądzenie kosztów postępowania.

W odpowiedzi na pozew J. S. (1) wiosła o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z 20 grudnia 2019 r. w sprawie o sygn. akt I C 1283/17 Sąd Okręgowy: w pkt I. zobowiązał pozwaną do opublikowania w terminie 7 dni na jej koszt na stronie głównej portalu (...) (...) oświadczenia: „J. S. (1) przeprosza Pana M. J. za naruszenie jego dóbr osobistych – dobrego imienia, czci oraz godności w artykule pt. „(...)” napisanym przez J. S. (1) opublikowanym na stronie (...) pod adresem (...) a 28 listopada 2017 roku. Oświadczam, że publikacja

zawiera nieprawdziwe informacje dotyczące zachowania Pana M. J.. Wyrażam ubolewanie z powodu bezpodstawnego naruszenia dobrego imienia Pana M. J. oraz wprowadzenia czytelników w błąd. J. S. (1)” które po otwarciu strony internetowej na ekranie startowym komputera (o przekątnej 17 cali) będzie nie mniejsze niż 492 pixele, pisane standardową i czytelną dla tej strony wielkością liter, czcionką koloru czarnego na białym tle przez 48 godzin; w pkt II. upoważnił M. J. do opublikowania tego oświadczenia na koszt pozwanej w przypadku niewykonania przez nią obowiązku w terminie; w pkt III. oddalił powództwo w pozostałym zakresie; w pkt IV. zasądził od J. S. (1) na rzecz M. J. kwotę 1 320 zł tytułem kosztów procesu

Sąd Okręgowy ustalił, że: w dniu 25 października 2015 r. M. J. i J. S. (1) siedzieli obok siebie przy stole w studiu telewizyjnym(...) w trakcie wieczoru (...). J. S. (1) zajmowała miejsce skrajne. Program nadawano na żywo, a krótkie wejścia antenowe przerywane były relacjami ze sztabów (...). Goście zostali usadzeni przy stole już koło 20.00, na godzinę przed rozpoczęciem wieczoru (...), podpięto im mikrofony i od tej pory nie mogli opuszczać swoich miejsc, w tym korzystać z toalety. Uczestnicy programu mieli wodę do picia. W studiu telewizyjnym było chłodno.

M. J. zapytał J. S. (1), która była ubrana w cienką bluzkę, czy nie jest jej zimno. J. S. (1) słyszała jak M. J. mówi, że wypił całą wodę i komentował brak możliwości wyjścia do toalety. J. S. (1) i M. J. nie znali się osobiście przed programem i nie mieli tematów do rozmów. J. S. (1) wypowiedzi kierowane do niej przez M. J. odebrała jako niestosowane i osadzone w kontekście relacji damsko-męskich, także z uwagi na jego wiek oraz medialny wizerunek jako osoby kontrowersyjnej.

Po zakończeniu programu J. S. (1) pojechała do Kina (...) gdzie trwał wieczór (...) partii (...). Relacjonując przebieg wystąpienia w (...) powiedziała Ł. R. i P. M., że M. J. zachowywał się wobec niej niewłaściwie – proponował wyjście do toalety, komentował jej ubiór i że było to dla niej upokarzające. J. S. (1) powiedziała swojej siostrze i współpracownikowi M. K. (2), że M. J. proponował jej wspólne wyjście do toalety i komentował jej ubiór w trakcie wieczoru (...).

W dniu 28 listopada 2017 r. J. S. (1) opublikowała na portalu (...) w serwisie (...) (...). artykuł „(...)” W śródtytule (...) J. S. (1) napisała: „Pamiętam, jak na wieczorze (...) w 2015 roku zostałam w studiu telewizyjnym P. K. posadzona przy ogromnym stole obok M. J., który właśnie zostawał posłem. Program był długi, przez większość czasu zaproszeni goście, przedstawiciele komitetów (...) (wśród których byłam jedyną kobietą) nie mieli głosu, a telewizja transmitowała przemówienia B. S. i E. K.. Znudzony J. najpierw zaczął z obleśnym uśmiechem pytać, czy nie zimno mi w tej cienkiej bluzeczce, następnie stwierdził z zalem, że program długi, on już wypił całą swoją wodę i poszedłby do toalety, może poszłabym z nim? Kompletnie mnie zatkało. Jestem w programie na żywo, zaraz mogą poprosić mnie o komentarz w sprawie wyborów (...) a tutaj (...) bez żenady proponuje mi wspólne wyjście do toalety. Jaką bezczelnością trzeba się wykazać, żeby zrobić coś podobnego? Do jakiego stopnia traktować każdą młodą kobietę w swoim otoczeniu jak kawałek mięsa, żeby składać takie propozycje w studiu telewizyjnym? Jak ten polityk odnosi się do swoich koleżanek, podwładnych w zaciszu swojego biura, gdzie czuje się pewniej niż w programie na żywo? Kiedy kilka miesięcy później opowiedziałam tę historię polityczce (...), ta przyznała, że J. nazywa się (...), zaś posłanka (...) stwierdziła, że celem tego zabiegu było po prostu spalenie mnie, że seksizm to broń polityczna. Być może miała rację - z pewnością od tego czasu jeszcze mniej zazdrozczę jej barw klubowych.”

Informacje zawarte w artykule lub oparte o nie zostały powtórzone w publikacjach innych serwisów internetowych w tym (...), (...), (...) Odnosili się do nich także politycy w serwisach społecznościowych (...), (...).

Sąd pierwszej instancji zaznaczył, że treść publikacji uwidoczniona na wydrukach stron internetowych nadal dostępna jest we wskazanych serwisach. Sąd Okręgowy dalej wskazał, że niesporne jest także, że M. J. potwierdził, że zapytał J. S. (1) czy nie jest jej zimno. Nie zaprzeczył także, że komentował brak możliwości skorzystania z toalety. W ocenie Sądu I instancji powód był wiarygodny w zakresie, w jakim wskazywał, że prowadzone tego dnia rozmowy nie wykraczały poza kurtuazyjną wymianę zdań. Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne zeznania J. S. (1) w zakresie w jakim wynika z nich, że zachowanie i wypowiedzi M. J. subiektywnie postrzegała jako niewłaściwe i niestosowne. Sama pozwana w swoich zeznaniach wskazywała, że użyte określenia i przyjęta w artykule narracja mają charakter publicystyczny a nie reporterski. Jednocześnie w swoich zeznaniach J. S. (1) wskazywała, że skoro M. J. zagadywał do niej – kobiety

dużo młodszej, mówił o wypitej wodzie, wyrażał potrzebę pójścia do toalety, to dla niej kontekst jego wypowiedzi (mając na uwadze jego wizerunek w mediach jako osoby kontrowersyjnej) był oczywisty i odczytała go jako sugestię wspólnego wyjścia do toalety o konotacjach damsko-męskich. W ocenie Sądu pierwszej instancji z zeznań samej J. S. (1) nie wynika, by M. J. złożył jej propozycję wspólnego wyjścia do toalety o podtekście seksualnym, jak zostało to opisane w publikacji z dnia 27 listopada 2017 r. Zdaniem Sądu Okręgowego, artykuł stanowi w istocie odbicie tego jak pozwana zinterpretowała wypowiedzi M. J.. Dużo mniejsze znaczenie mają dowody pośrednie, tj. zeznania osób, którym J. S. (1) opowiedziała o przebiegu zdarzenia, a które wiedzę o jego przebiegu mogły też później czerpać ze spornej publikacji internetowej. Zeznania świadków stanowią w istocie dowód tego, że J. S. (1) mówiła osobom ze swojego otoczenia o tym, że M. J. zachowywał się, w jej ocenie, względem niej niewłaściwie, bo komentował jej ubiór i proponował wyjście do toalety. Przy czym trzeba wziąć pod uwagę, że J. S. (1) mówiła o tym jak sama postrzegała te wypowiedzi, a zatem prezentowała je już w kontekście relacji damsko-męskich. Zeznania tych świadków nie dowodzą zatem, że M. J. zachowywał się i wypowiadał względem J. S. (1) w sposób opisany przez nią w artykule.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo podlegało uwzględnieniu co do zasady, przy czym przywołał normę z art. 23 k.c. oraz art. 24 § 1 k.c. i z art. 448 k.c., wskazując następnie, iż rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Bezprawność należy rozumieć jako zachowanie (działanie bądź zaniechanie) sprzeczne z porządkiem prawnym lub zasadami współżycia społecznego. Dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Wynika to z ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu statutowanej przepisem art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne.

W ocenie Sądu pierwszej instancji bezsporne w sprawie jest, że zarzuty i twierdzenia zawarte w publikacji pozwanej naruszają dobra osobiste powoda. Zarzut, że powód w trakcie wieczoru wyborczego w studiu telewizyjnym składał dużo młodszej nieznannej mu osobie propozycję wspólnego udania się do toalety, komentował w sposób dwuznaczny jej ubiór, przy czym miał być znudzony i uśmiechać się obleśnie, niewątpliwie stawiają jego osobę w niekorzystnym świetle, sugerują brak kultury osobistej, poszanowania dla innych, przedmiotowe traktowanie kobiet, czy wreszcie narażają go na śmieszność, zwłaszcza w świetle konserwatywnego światopoglądu prezentowanego przez niego w życiu publicznym. Niewątpliwie treść publikacji mogła negatywnie oddziaływać na relacje powoda w sferze życia prywatnego i towarzyskiego, a skala tego oddziaływania była zróżnicowana stopniem zażyłości relacji. Powód ma żonę i dorosłe dzieci, a zarzut dotyczący zainteresowania o podtekście seksualnym dużo młodszą kobietą i to niejako przy okazji aktywności publicznej, jest wyjątkowo dotkliwy. Nie można także pominąć, że w serwisach internetowych pod publikacjami zawierającymi twierdzenia pozwanej pojawiało się wiele negatywnych, krytycznych względem powoda komentarzy.

Zdaniem Sądu Okręgowego naruszenie dóbr osobistych powoda było bezprawne, zaś argumentacja pozwanej zmierzająca do wykazania, że zarzut był prawdziwy, a jego podniesienie służyło obronie usprawiedliwionego interesu społecznego, nie zasługiwała na uwzględnienie. Po pierwsze pozwana nie udowodniła, że przywołane w publikacji informacje o zachowaniu i wypowiedziach powoda są prawdziwe. Tylko część zamieszczonych tam informacji – odnoszących się do czasu, miejsca i tworzących jedynie tło domniemyanych wypowiedzi – jest prawdziwa. Pozwana nie wykazała prawdziwości twierdzenia, że powód proponował jej wspólne wyjście do toalety o podtekście seksualnym, ani że pytanie o to czy jest jej zimno podszyte było tego rodzaju aluzją. Nawet jeśli przyjąć, że powód zadał to pytanie odnosząc się do tego, że powódka miała na sobie tego dnia cienką bluzkę, to mając na uwadze okoliczności towarzyszące temu pytaniu (w studiu faktycznie było chłodno, program trwał długo), nie sposób uznać, że odwoływało się ono czy choćby nawiązywało do sfery relacji seksualnych. Sąd I instancji zwrócił uwagę, że powoda (60 lat) i pozwaną (31 lat) dzieli znaczna różnica wieku, jak też kwestie światopoglądowe chociażby co do zasad postępowania w relacjach z osobami płci przeciwnej. Tego rodzaju różnice pokoleniowe zdają się potwierdzać także same strony w swoich zeznaniach, albowiem powód wyjaśniając dlaczego zapytał pozwaną czy jest jej zimno wskazywał, że postrzegał

to pytanie jako neutralne. Z kolei uwagi dotyczące wypitej wody, niemożności i potrzeby wyjście do toalety uznać można za typowo wymieniane w sytuacji przeciągającego się programu. Tymczasem pozwana wskazywała, że z jej punktu widzenia zarówno nawiązania do tego czy jest jej zimno jak i konieczności wyjścia do toalety stanowiły propozycję o charakterze seksualnym. Dokonując takiej oceny Sąd Okręgowy zaznaczył, że uwzględnił nie tylko brzmienie wypowiedzi powoda, ale także jej kontekst sytuacyjny i doszedł do przekonania, że brak podstaw by uznać, iż obiektywny, przeciętny obserwator postrzeżałby je w sposób w jaki pozwana opisała je w spornym artykule czy w jaki zrelacjonowała je osobom ze swojego otoczenia. Indywidualna wrażliwość pozwanej, wyczulenie na ewentualne aluzje – ataki personalne, postrzeganie świata przez pryzmat jednoznacznych wartości czy wreszcie interpretowanie wypowiedzi powoda w taki sposób by wpisywały się w znany jej wcześniej z mediów jego wizerunek, nie może przeważać nad oceną czy dane zdarzenie miało miejsce czy też nie. Ocena prawdziwości zarzutu dotyczy bowiem sfery faktów, a nie ich subiektywnego przeświadczenia strony o tym jak fakty wyglądają.

Informacje przytoczone w publikacji pozwanej nie były prawdziwe, dlatego Sąd Okręgowy za bezprzedmiotowe uznał rozważanie, czy ich publiczne podniesienie służyło obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Sąd pierwszej instancji dokonał nieznacznej korekty redakcyjnej treści oświadczenia jakie pozwana zobowiązana jest opublikować, w taki sposób by uniknąć zbędnych powtórzeń i nadać mu jasną i jednoznaczną formę. Sąd Okręgowy miał na uwadze fakt, że artykuł został opublikowany w serwisie (...) (dziale serwisu (...)), a nie na stronie głównej. Wystarczające zatem jest by publikacja oświadczenia o przeprosinach nastąpiła w tym samym miejscu gdzie opublikowano naruszający dobra osobiste materiał. Wyznaczając czas dostępności oświadczenia na 48 godzin, zamiast 2 tygodni wskazywanych w pozwie, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że dla usunięcia skutków naruszenia wystarczające jest by osoby odwiedzające serwis (...) jednokrotnie zapoznały się z jego treścią – co możliwe jest już w czasie 48 godzin. Ponadto żądanie publikacji przeprosin w Internecie ze względu na swą formę i czas trwania może wiązać się ze znacznymi kosztami. Jakkolwiek naruszający dobra osobiste zobowiązany jest ponieść koszty usunięcia skutków naruszenia, to jednak wybrana forma nie może stanowić w swej istocie dodatkowej, dotkliwej kary finansowej i prowadzić do znacznego zubożenia pozwanej. Żądanie publikacji oświadczenia przez okres przekraczający 48 godzin zostało oddalone.

Sąd pierwszej instancji miał na uwadze, że z art. 448 k.c. nie wynika obowiązek zasądzenia świadczenia na cel społeczny. Świadczenie to traktować należy jako przydatny instrument do usuwania skutków naruszenia dóbr osobistych, zwłaszcza w sytuacjach gdy inne środki okazują się nie wystarczające. W ocenie Sądu Okręgowego w okolicznościach sprawy brak było podstaw do zasądzenia świadczenia z art. 448 k.c. Działanie pozwanej, jakkolwiek obiektywnie bezprawnie naruszające dobra osobiste powoda, nie cechowało się wyjątkowo złą wolą, albowiem było raczej efektem nadinterpretacji, złego zrozumienia skierowanych do niej wypowiedzi, a nie celowym kreowaniem fałszywych zarzutów.

Sąd I instancji wskazał, że jeżeli dłużnik wykona nakazane świadczenie zgodnie z wyrokiem w określonym terminie, nie powstanie w ogóle uprawnienie wierzyciela do zastępczego wykonania przyznane w wyroku. Natomiast jeżeli dłużnik popadnie w zwłokę, od tej chwili wierzyciel będzie mógł realizować przyznane mu przez sąd uprawnienie do zastępczego wykonania zobowiązania. Nie narusza to art. 480 § 1 i art. 477 k.c., ponieważ wierzyciel nie ma możliwości żądania wykonania zobowiązania przez dłużnika i równocześnie realizowania uprawnienia do wykonania zastępczego.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelację od ww. wyroku wniosła pozwana, zaskarżając go w pkt I, II i IV, zarzucając:

1) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

(a) zaniechanie oceny treści konwersacji, której dotyczy artykuł, w szerokim kontekście postaw Powoda w życiu publicznym, w szczególności całkowite zignorowanie faktu, że to zdarzenie nie stanowi jednostkowego przypadku

jego niewłaściwych zachowań, podczas gdy treść konwersacji opisana w Artykule stanowi przykład kolejnych kontrowersyjnych wypowiedzi Powoda, a jej podtekst seksualny jest oczywisty;

(b) błędne przyjęcie, że z zeznań Pozwanej nie wynika, że Powód złożył jej propozycję wspólnego wyjścia do toalety o podtekście seksualnym;

(c) błędne usprawiedliwienie treści wypowiedzi Powoda do Pozwanej różnicami pokoleniowymi oraz kwestiami światopoglądowymi, podczas gdy wypowiedzi Powoda do Pozwanej są obiektywnie nieakceptowalne dla ogółu społeczeństwa niezależnie od grupy pokoleniowej, zaś kwestie światopoglądowe nie mają w tym zakresie żadnego znaczenia;

(d) błędną odmowę wiarygodności zeznań świadków, podczas gdy w okolicznościach niniejszej sprawy, wobec braku jakichkolwiek osób, którzy bezpośrednio uczestniczyli w konwersacji, znaczenie zeznań świadków ma istotne znaczenie, tym bardziej, że świadkowie ci w przeważającej większości dowiedzieli się o sytuacji bezpośrednio po zakończeniu nagrania i byli bezpośrednimi obserwatorami emocji towarzyszących Pozwanej po tej sytuacji;

(e) błędne, w szczególności z pominięciem wyceny kosztów publikacji oświadczenia uzyskanych przez Pozwaną, nakazanie Pozwanej opublikowania na jej koszt oświadczenia w portalu internetowym (...)przez okres aż 48 godzin, podczas gdy wszechstronna analiza materiału dowodowego doprowadziłaby sąd do orzeczenia tego obowiązku w formie znacznie mniej uciążliwej i realnej do wykonania przez Pozwaną;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

(a) art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez uznanie, że doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych Powoda, a Pozwana nie wykazała prawdziwości twierdzeń zawartych w Artykule, tym samym bezprzedmiotowe są rozważania czy ich publiczne podniesienie służyło obronie społecznie uzasadnionego interesu, podczas gdy twierdzenia zawarte w Artykule Pozwanej stanowią bezpośrednią relację o przebiegu jej konwersacji z Powodem i wszystkie elementy tej relacji są prawdziwe, w zakresie w jakim stanowią wypowiedzi ocenne mają one oparcie w faktach, ponadto twierdzenia te dotyczą osoby pełniącej wówczas funkcję publiczną (posła (...)), której sposoby zachowania podlegają ocenie opinii społecznej;

(b) art. 24 § 1 k.c. poprzez orzeczenie wobec Pozwanej obowiązku uchylecia skutków naruszenia dóbr osobistych Powoda w sposób nieproporcjonalny, nierealny pod względem możliwości finansowych Pozwanej, podczas gdy prawidłowe orzeczenie sądu w tym zakresie powinno uwzględniać realne, w tym ekonomiczne możliwości wykonania tego orzeczenia przez Pozwaną i nie stanowić elementu represji;

(c) art. 480 § 1 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez upoważnienie Powoda do opublikowania oświadczenia w przypadku niewykonania tego obowiązku przez Pozwaną we wskazanym terminie, podczas gdy art. 480 § 1 k.c. nie może zostać zastosowany w przypadku niewymagalnego w dacie wyroku świadczenia z art. 24 § 1 k.c., a ponadto upoważnienie wierzyciela do zastępczego wykonania czynności zastępowalnej na koszt dłużnika nie należy do kompetencji sądu przeprowadzającego postępowanie rozpoznawcze lecz do kompetencji sądu rejonowego, który działa jako organ egzekucyjny.

Skarżąca wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez oddalenie powództwa w całości i o zmianę rozstrzygnięcia co do kosztów procesu przez zasądzenie od Powoda na rzecz Pozwanej kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację powód wniosł o jej oddalenie w całości i o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie była zasadna.

Sąd drugiej instancji w całości akceptuje ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy i przyjmuje je za własne, tak jak leżące u podstaw tych ustaleń rozważania w przedmiocie oceny materiału dowodowego. Na aprobatę zasługiwały też wnioski prawne przyjęte przez Sąd pierwszej instancji, prowadzące do uwzględnienia powództwa. Zarzuty apelacji okazały się natomiast chybione.

Nie budzi wątpliwości Sądu odwoławczego, że cześć i dobre imię powoda doznały naruszenia przez treści przekazane przez pozwaną w spornym artykule inspirowanym akcją „me too”, koncentrującym się na kwestii molestowania seksualnego i niewłaściwego traktowania kobiet w życiu publicznym, politycznym, a wskazujące, że powód miał kierować do pozwanej (która pod względem wieku mogłaby być jego córką) obleśne uwagi i propozycje i traktować ją jak „kawalek mięsa”. Pozwana mogła bronić się wykazaniem, że jej działanie nie było bezprawne, jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego skarżąca nie zdołała tego uczynić, a podniesione w apelacji zarzuty nie zasługiwały na uwzględnienie.

Sąd odwoławczy nie podziela tezy, jakoby podteksty seksualne i niestosowny kontekst wypowiedzi powoda z 25 października 2015 r. miały być oczywiste w świetle – jak to wskazała skarżąca – postaw prezentowanych przez powoda w życiu publicznym. Pozwana przedstawiła (dość nieliczne) przykłady świadczące jej zdaniem o ogólnie nagannym stosunku powoda do kobiet w warunkach działalności publicznej, tj. artykuły o innych tego typu zachowaniach powoda. Zdaniem Sądu II instancji nie ma przesłanek do przyjęcia, jakoby ustalenia faktyczne i wynik sprawy miały być inne. Sąd Apelacyjny uznał za słuszne zwrócić uwagę, że w materiałach tych, załączonych do pisma z 11 grudnia 2019 r., tak jak w spornym artykule zawierającym wypowiedzi skarżące, ich autorzy przedstawiają wypowiedzi powoda opatrzone własnym komentarzem i oceną, w określonej przez siebie narracji, jako mające charakter seksistowski i dopasowują rzeczony sytuacje do przyjętej przez siebie tezy. Artykuły załączone do wcześniejszych pism procesowych nie świadczą zdaniem Sądu Apelacyjnego o przedmiotowym traktowaniu kobiet przez powoda i jawnym ich upokarzaniu, z podtekstami seksualnymi. Z kolei publiczna wypowiedź powoda dotycząca adopcji dzieci przez osoby homoseksualne, jakkolwiek wybitnie niestosowna, to pozostaje bez związku z niniejszą sprawą, jako że w żaden sposób nie obrazuje stosunku powoda do kobiet, a zatem nie świadczy o prawdopodobieństwie, bądź braku prawdopodobieństwa, że powód mógłby (miałby tendencje) do kierowania niesmacznych aluzji i żartów wobec jakiegokolwiek kobiety, w której towarzystwie znalazł się np. w studiu telewizyjnym.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się z twierdzeniem skarżące, że wypowiedzi powoda należy uznać za nieakceptowalne dla ogółu społeczeństwa. Pytanie czy pozwanej nie jest zimno w cienkiej bluzce, ani skarga, że nie można w czasie audycji udać się do toalety, nie mają obiektywnie takiego charakteru, jaki przypisuje im skarżąca. Wypowiedzi te jawią się jako neutralne, jeśli pozbawić je komentarza i pewnej „otoczki”, jaką nadała im pozwana w swoim artykule (obleśny uśmiech, propozycja wspólnego wyjścia do toalety), która to publikacja w dodatku koncentrowała się na zjawisku dyskryminacji, molestowania kobiet i seksizmu w polityce. Sąd odwoławczy zgadza się z Sądem pierwszej instancji w zakresie uznania, że te dodatkowe okoliczności, mające nadać wypowiedziom powoda naganny wydźwięk, nie zostały udowodnione.

W zakresie oceny zeznań świadków, zauważyć należy, iż Sąd Okręgowy nie odmówił tym osobom wiarygodności. Wniosek, że świadkowie mogli jedynie przekazać treści pochodzące od samej pozwanej (a więc nacechowane już jej oceną i przefiltrowane przez jej subiektywne odczucia), a nie własne obserwacje o przebiegu rozmowy w studiu telewizyjnym, nie jest tym samym co odmowa świadkom wiarygodności i Sąd Okręgowy tego nie uczynił. Wzięcie pod uwagę ww. okoliczności, czyli pośredniego charakteru tych relacji, było zaś jak najbardziej prawidłowe i Sąd Apelacyjny w pełni podziela rozważania Sądu pierwszej instancji w tym przedmiocie. Brak innych dowodów, np. świadków o bezpośredniej wiedzy z miejsca zdarzenia, nie jest uzasadnieniem dla ewentualnego bezkrytycznego przyjęcia twierdzeń pozwanej lub powołanych przez nią świadków za obiektywne fakty. Pozwana dysponowała swobodą w doborze środków dowodowych na wykazanie okoliczności, co do których spoczywał na niej ciężar dowodu w myśl art. 6 k.c., czyli co do obalenia domniemania bezprawności jej działania. Pozwana jedynie przypuszczała, że nikt więcej nie mógł usłyszeć spornej rozmowy. Nic nie stało na przeszkodzie, aby pozwana zgłosiła wnioski dowodowe w celu zbadania czy ktokolwiek z obecnych w studiu (personel techniczny, gość programu siedzący po drugiej stronie

M. J., itp.) dosłyszał wymianę zdań między stronami i pamięta czy zawierała ona jakieś treści niestosowne, obraźliwe dla pozwanej.

Zwrócić też można uwagę, że przesłuchanie pozwanej – wbrew zarzutowi apelacji – nie dostarcza potwierdzenia na prawdziwość wszystkich zamieszczonych w artykule danych i komentarzy. W swojej relacji na rozprawie pozwana bardzo złagodziła swoje stanowisko w porównaniu z optyką zaprezentowaną w artykule. W artykule wprost zarzuciła powodowi propozycję wyjścia razem z nim do toalety, a dalej traktowanie każdej młodej kobiety w jego otoczeniu jak „kawalek mięsa”. Stwierdziła, że w środowisku powód bywa nazywany „(...)”. Tłem całego artykułu jest kwestia nadużyć na tle seksualnym wobec kobiet. Podczas przesłuchania pozwana jednoznacznie oświadczyła zaś, że nigdy nie uważała sytuacji z wieczoru wyborczego za molestowanie seksualne, i że głównie czuła się oburzona tym, iż tego rodzaju osoba – polityk, przyszły poseł – prezentuje „estetykę wujka z wesela”. Zbagatelizowała nazwanie powoda „(...)”. Nie była też już tak stanowcza w twierdzeniu, iż powód wyszedł z propozycją wspólnego wyjścia do toalety, wyjaśniła za to, że takie były jej wnioski wyciągnięte z uwag powoda, że wypił już całą swoją wodę i poszedłby do toalety i że pozwana też już wypła wodę. Sąd Apelacyjny w pełni podziela konkluzje Sądu pierwszej instancji w przedmiocie znaczenia tego dowodu i jego interpretacji w świetle pozostałej części materiału dowodowego.

Kwestionując obciążenie obowiązkiem publikacji przeprosin w świetle kosztu realizacji tego zobowiązania, skarżąca nietrafnie zarzuca Sądowi I instancji pominięcie materiałów dotyczących opłat stosowanych w serwisie (...). Sąd Okręgowy ograniczył nakaz publikacji zarówno czasowo (48 godzin, a nie 2 tygodnie) jak i pod względem kategorii miejsca publikacji (dział serwisu o nazwie (...), a nie strona główna (...)). Wycena pozyskana wstępnie przez skarżącą dotyczyła publikacji na warunkach żądanych przez powoda (przez 2 tygodnie, na stronie (...)). Koszt publikacji w wysokości ponad 2 mln złotych rzeczywiście jawiłby się jako nadmierny. Natomiast nie można tego samego powiedzieć o obowiązku opublikowania przeprosin na warunkach określonych w wyroku. Przede wszystkim zaś pozwana powinna była liczyć się z konsekwencjami swojego działania, publikując przedmiotowy artykuł w Internecie, w dziale (...) jednego z głównych polskich portali internetowych, gdzie nadal jest on dostępny i osoba wyszukująca w Internecie informacje o powodzie lub pozwanej z łatwością może do niego dotrzeć. W tym świetle obowiązek nałożony na pozwaną można uznać za pewne minimum, jakiego od pozwanej należy oczekiwać w celu złagodzenia skutków dokonanego naruszenia.

Skarżąca nie precyzuje nawet na czym powinno polegać „orzeczenie tego obowiązku w formie znacznie mniej uciążliwej i realnej do wykonania przez pozwaną”. Nie wskazuje żadnego alternatywnego sposobu realizacji celu niniejszego postępowania, co nie może być uznane za skuteczne podniesienie zarzutu apelacyjnego.

Zarzut naruszenia art. 23 w zw. z art. 24 § 1 k.c. polega w istocie na kwestionowaniu ustaleń faktycznych, opierając się na założeniu, że wypowiedzi powoda zostały sformułowane w takim tonie, kontekście i zamiarze, jakie przypisała im pozwana. Zarzut ten jest nietrafny, wobec uznania ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji za prawidłowe, a co za tym idzie – przyjęcia, że owego kontekstu i przekazu w tych wypowiedziach nie było. Twierdzenie o obiektywnej prawdziwości relacji zawartej w spornym artykule nie znalazło potwierdzenia w niniejszym procesie. Wskazać też trzeba, że prawo obywateli do informacji nie ma absolutnego charakteru, ponieważ powinno być odpowiednio wazone z prawem jednostki do rzetelnego przedstawiania jej działań, które są przedmiotem publicznego osądu. Działanie pozwanej nie kwalifikuje się jako podejmowane w obronie uzasadnionego interesu publicznego, skoro w istocie wprowadzała ona opinię publiczną w błąd co do cech powoda.

W odniesieniu do zarzutu naruszenia art. 24 § 1 k.c. przez zastosowanie nadmiernie represyjnego obowiązku, należy odesłać skarżącą do wcześniejszych rozważań w tej kwestii. Sąd Apelacyjny nie uznał obowiązku nałożonego na pozwaną w zaskarżonym wyroku za niewspółmierny do wagi dokonanego naruszenia, ani nadmierny pod względem finansowym. Skarżąca odwołuje się do interpretacji norm z zakresu ochrony dóbr osobistych nakazującej wyważenie interesów poszkodowanego i naruszydiciela, ale finalnie zarzuty te nakierowane są na faktyczne pozbawienie poszkodowanego możliwości żądania należytej satysfakcji, jeśli naruszydiciel nie jest osobą zamożną. W tym miejscu należy jeszcze podkreślić, iż skarżąca w żaden sposób nie wykazała swojej sytuacji materialnej i nie sposób jest w ogóle wnioskować o tym jaki koszt publikacji przeprosin stanowiłby dla niej obciążenie nadmierne.

Nieuzasadniony był także zarzut naruszenia art. 480 § 1 k.c., jako że na gruncie roszczeń o ochronę dóbr osobistych nie budzi wątpliwości w judykaturze możliwość zawarcia w tym samym orzeczeniu rozstrzygnięcia nakazującego pozwanemu określone zachowanie (np. opublikowanie oświadczenia) i uprawniającego powoda do wykonania zastępczego w wypadku niepodporządkowania się pozwanego temu nakazowi w terminie.

W orzecznictwie przyjęto, iż przepis ten odnosi się wprost do zobowiązań umownych, a zatem odpowiednie stosowanie go do ochrony dóbr osobistych, mogłoby mieć miejsce jedynie wówczas, gdyby nie dawały takiej możliwości uregulowania przewidujące tę ochronę. Upoważnienie powoda do zastępczego opublikowania oświadczenia o przeproszeniu go przez pozwanego znajduje materialnoprawną podstawę w art. 24 § 1 k.c. Z treści tego przepisu wynika, że strona może żądać ochrony adekwatnej do dokonanego naruszenia, która nie została skonkretyzowana, a uwzględniać powinna cel w postaci skutecznego i realnego usunięcia negatywnych następstw naruszenia. Nie ma podstaw do przyjęcia, że żądanie zastępczego wykonania opisanej czynności nie mieści się w zakresie przewidzianej ochrony dóbr osobistych (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 2011 r., sygn. I CSK 548/10). W innym jeszcze ujęciu przedmiotowej konstrukcji wskazano, że wprowadzie uregulowana w art. 480 k.c. instytucja wykonania zastępczego ma zastosowanie w stosunkach zobowiązaniowych, to jednak zasadnie dopuszcza się możliwość jej odpowiedniego zastosowania do obowiązków wynikających z prawa rzeczowego. Ochrona dóbr osobistych ma podobny, bezwzględny (skuteczny erga omnes) charakter. Odpowiednie zastosowanie do niej instytucji wykonania zastępczego już na etapie merytorycznego rozstrzygnięcia o obowiązku złożenia odpowiedniego aktu przeproszenia przyczynia się do szybkiego, a tym samym realnego zniweczenia skutków dokonanego naruszenia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 23 maja 2013 r., sygn. I CSK 531/12). Mając na uwadze te i inne wywody w analizowanej kwestii poczynione we wcześniejszym orzecznictwie, Sąd Najwyższy w uchwale z 17 lutego 2016 r. zajął stanowisko, że przedmiotowy stan prawny pozwala sądowi w jednej sprawie ustalić istnienie zobowiązania dłużnika do określonego działania i nakazać mu jego wykonanie w sposób wskazany w wyroku i w wyznaczonym terminie po jego uprawomocnieniu się oraz jednocześnie upoważnić wierzyciela do wykonania zastępczego w razie zaistniałej zwłoki dłużnika w wykonaniu obowiązku nałożonego w wyroku (sygn. III CZP 106/15). Sąd Apelacyjny w całości ten ostatni, podsumowujący pogląd, podziela.

Z tych wszystkich względów, apelacja pozwanej została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd odwoławczy orzekł w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 8 pkt 2 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.

Małgorzata Sławińska Katarzyna Polańska – Farion Joanna Wiśniewska - Sadowska